



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Obraz szkoły w wypowiedziach dzieci

Author: Małgorzata Bortliczek, Izabela Łuc

Citation style: Bortliczek Małgorzata, Łuc Izabela. (2008). Obraz szkoły w wypowiedziach dzieci. W: H. Rusek, A. Górniok-Naglik, J. Oleksy (red.), "Oświata w otoczeniu burzliwym : migotliwe konteksty i perspektywy rozwoju współczesnej edukacji" (S. 218-234). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Małgorzata Bortliczek, Izabela Łuc

Uniwersytet Śląski — Katowice

Obraz szkoły w wypowiedziach dzieci

Mimo permanentnej krytyki dysfunkcjonalności szkoły instytucja ta nadal pozostaje, kontynuując swoje *status quo* podlegając procesowi reskolaryzacji. Obok tych najbardziej prawdopodobnych trendów rozwojowych jako trzeci wymienia się deskolaryzację. Wszystkie trzy wizje szkoły przyszłości traktowane są jako probabilistyczne kierunki unowocześniania lub zmian edukacyjnych¹.

¹ Istniejące scenariusze w obrębie kontynuacji *status quo* szkoły zakładają albo wzmocnienie tendencji biurokratycznych, albo rozwijanie tendencji rynkowych. W pierwszym wypadku immanentną cechą systemów szkolnych jest inercja. Szkoła pomimo permanentnej krytyki ze strony rodziców, uczniów czy mediów spełnia swe zadania wychowawcze i dydaktyczne, funkcjonuje w wielu krajach i nigdzie jeszcze nie została zastąpiona systemem alternatywnym. W drugim wypadku mowa jest o istnieniu rynku usług edukacyjnych. Teoretycznie z jednej strony rozwijanie tendencji rynkowych sprzyja podnoszeniu jakości pracy szkoły, a z drugiej — pogłębia nierówności społeczne (dzieci, których rodziców nie stać na niepubliczny szlak edukacyjny, skazane są na nauczanie niższej jakości).

Wizja reskolaryzacji także zakłada dwuscenariuszową zmianę. W obu wypadkach szkoła będzie istnieć, ale zmianie ulegnie jej dotychczasowe *status quo*. Według pierwszego scenariusza szkoła jawi się jako centrum życia społeczności lokalnej, jest więc dostępna dla wszystkich mieszkańców lokalnej społeczności, a równocześnie poprzez własne oferty tę społeczność integruje. Warunek realizacji tego scenariusza: szkoła, aby stać się centrum życia społeczności lokalnej, wymaga znacznych inwestycji ekonomicznych. Drugi scenariusz reskolaryzacji zakłada, że szkoła w niedalekiej perspektywie (15—20 lat) może stać się organizacją „uczącą się”, kładącą nacisk na wiedzę i zatrudnianie wysoko wykwalifikowanych oraz zmotywowanych do pracy nauczycieli. Zdaniem ekspertów, model ten jest i pożądanym, i wart upowszechnienia. Scenariusz ten zakłada zapotrzebowanie na nauczycieli — refleksyjnych praktyków, rozumiejących i urzeczywistniających potrzebę kształcenia własnego i innych. Za przedstawione scenariusze odpowiedzialni są kadra nauczycieli czy wysoko wykwalifikowanych (jak zakłada wizja społeczności deskolaryzacyjnej) oferentów usług edukacyjnych. Por. D. Ekiert-Oldroyd: *Wizje szkoły przyszłości a dylematy kształcenia nauczycieli*. W: *Nauczyciel w nowej rzeczywistości edukacyjnej*. Red. W. Kojas, Ł. Dawid. Cieszyn 2004, s. 16—24.

Panuje powszechne przekonanie, że dzieci nie czują się zbyt dobrze w szkole. Znane są również głosy o jej patogennym charakterze, akcentujące przemoc oraz zagrożenia w postaci nikotynizmu, alkoholizmu i narkomanii². Na liście zarzutów znajdują się również: niewłaściwe postawy nauczycielskie, nieprawidłowe interakcje nauczyciel — uczeń (upadek autorytetu nauczyciela), treści programowe oraz dysfunkcjonalność szkoły jako placówki mającej przygotowywać uczniów do bycia pełnoprawnymi członkami lokalnej i ogólnoeuropejskiej społeczności³. Syndrom globalizacji, który już zawładnął dziecięcą wyobraźnią, znacznie wolniej wkracza w przestrzeń edukacyjną. Analiza dziecięcych refleksji, utrwalających obraz szkoły w perspektywie realnej (jaka jest moja/nasza szkoła?) i futurologicznej (jaka mogłaby być?), dostarcza odpowiedzi na pytanie o oblicze/oblicza współczesnej i przyszłej szkoły (ujmowanej probabilistycznie lub futurologicznie). Obraz szkoły widziany oczami kilku- lub kilkunastoletków zasługuje na bogatsze świadectwo ilustracyjne oraz na głębszą i wieloaspektową refleksję. W niniejszym artykule analizie poddano definicyjne ujęcia szkoły eksponowane w około 150 ustnych i pisemnych relacjach dziecięcych. Rozmowy o szkole przeprowadzono z dziećmi pięcio- i sześcioletnimi w dwóch przedszkolach⁴; łącznie uczestniczyło w nich około 50 dzieci. W zestawie pytań adresowanych do wskazanych rozmówców znalazły się następujące kwestie: Co wiesz o szkole? Co o niej powiedzieli ci starsi (rodzeństwo, koledzy, dorośli)? Do jakiej szkoły chcesz chodzić? Jaka jest twoja wymarzona szkoła? Jaki powinien być nauczyciel? Analizie poddano również obszerny materiał tekstowy (wypracowania uczniowskie inspirowane tematem: „Szkoła moich marzeń”⁵, oraz wypowiedzi uczniów⁶ skoncentrowane na analizie zalet i wad szkoły, zawierające także przemyślenia dotyczące zmian mieszczących się w obrębie *status quo* lub w projekcie reskolaryzacji⁷). Łącznie poznano opinie około 100 dzieci — uczniów klas IV, V i VI szkół podstawowych z Bielska-Białej i Jaworza Dolnego.

Atmosfera rozmów z najmłodszymi uczestnikami badań oraz nieingerowanie w pisemne kreacje dzieci w wieku szkolnym (specyfika wypracowań twórczych,

² Por. między wieloma innymi (wcześniejszymi) doniesienie z 25 listopada 2005 r. zamieszczone w „Dzienniku Zachodnim”: „Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące Szkoła Mistrzostwa Sportowego Polskiego Związku hokejowego ma opinię kuźni talentów. Nieoficjalnie mówi się jednak o zjawisku »fali« w jej murach, czyli znęcania się starszych uczniów nad młodszymi”. T. Bieniek: *Prawo twardzieli*. „Dziennik Zachodni” z 25.11.2005 r., s. 8.

³ W. Sikorski: *Wizerunek szkoły w opinii uczniów*. „Edukacja i Dialog” 2005, 5 (168), s. 54.

⁴ Rozmowy przeprowadzono 4 listopada 2005 r. w Przedszkolu Publicznym nr 1 w Górkach Wielkich oraz 7 listopada 2005 r. w Przedszkolu Publicznym nr 20 w Cieszynie.

⁵ Temat realizowany przez uczniów IV klasy Szkoły Podstawowej nr 27 w Bielsku-Białej (kwiecień 2005).

⁶ Uwagami o pozytywnych i negatywnych przejawach życia szkolnego dzielili się uczniowie szkół podstawowych z Bielska-Białej i Jaworza Dolnego (listopad 2005).

⁷ Por. D. Ekiert-Oldroyd: *Wizje szkoły przyszłości...*

anonimowość wypowiedzi pisemnych ukierunkowanych pytaniami o negatywne i pozytywne aspekty życia szkolnego) zapewniały, naszym zdaniem, swobodę i szczerłość w konstruowaniu opinii i formułowaniu wniosków⁸.

Szkoła powinna ulec przemianom. Wielokrotnie podnoszono takie kwestie, jak: program zajęć, zakres tematyczny przedmiotów, metody nauczania, czas nauki (projektowanie dnia nauki, tygodnia nauki, roku szkolnego; proporcje między czasem poświęcanym na naukę a czasem zarezerwowanym na odpoczynek i realizację własnych zainteresowań), system oceniania. Uczniowie dostrzegli także słabe ogniwo systemu edukacyjnego — brak komunikacji między szkołą a domem rodzinnym. Dlatego pojawiły się propozycje tworzenia przy-szkolnych campusów, w których przebywałyby rodziny (rodzice) z dziećmi objętymi obowiązkiem szkolnym.

Obraz szkoły w relacjach pięcio- i sześciolatków

Ustne wypowiedzi dzieci przedszkolnych są konstruowane na zasadzie skrótości przekazu. Wypowiedzi dziecięce można ująć jako spontaniczno-werbalną formę transformowania świata. Rzeczywistość widziana oczyma dziecka jest eksponowana za pomocą zasobu leksykalnego, ujawniającego mniej lub bardziej rozwiniętą kompetencję językową, nabytą dzięki bezpośrednim kontaktom językowym lub kontaktom literackim. Wypowiedzi kilkulatków są zatem uwarunkowane wiekiem i wynikającym zeń zasobem doświadczeń, co wpływa na strukturyzowanie i ujmowanie w logiczne konstrukcje językowe składników rzeczywistości pozajęzykowej.

Definicje szkoły budowane przez pięcio- i sześciolatków uwzględniały przede wszystkim aspekt przestrzenny. Zdaniem rozmówców szkoła to budynek o przeznaczeniu dydaktycznym, np.:

To jest taki budynek, tam się uczy.

Tam, gdzie dzieci się uczą.

Szkoła to jest takie miejsce, gdzie dzieci ćwiczą.

To jest taka duża szkoła i tam są trudne rzeczy do zrobienia.

⁸ Tylko jedno dziecko (na ponad 150 wypowiadających się) pod wpływem rozczarowania, znudzenia lub znużenia domagało się zniknięcia szkoły z przestrzeni społecznej (instytucjonalnej). Por.: *Nie chciałabym się uczyć wcale, bo szkoła jest głupia pod wszystkimi względami* (21B). Rozwiązanie skrótów: B — Bielsko-Biała, J — Jaworze Dolne, SM — praca twórcza na temat: „Szkoła moich marzeń”, 1, 2, 3, ... , 35 — cyfry arabskie oznaczają kolejną relację, IV, V, VI — cyfry rzymskie oznaczają daną klasę szkoły podstawowej. Materiały w posiadaniu Autorki.

W wypowiedziach pięcio- i sześciolatków sporadycznie pojawia się element szczegółu, np.:

W szkole mają dzieci naklejki na zeszytach.

W szkole dzieci mają plecaki.

Chciałbym, żeby w szkole było dużo stołów.

W dziecięcych definicjach szkoły jako przestrzeni architektonicznej wystąpiły: synonim (*budynek*) i hiperonim (*miejsce*), zaimek przysłówkowy (*tam*), a także przymiotniki dotyczące zarówno wielkości budynku szkolnego (*duża szkoła*), jak i trudności zadań realizowanych w szkole przez dzieci (*tam są trudne rzeczy do zrobienia*).

Inne definicje wpisują się w schemat: 'szkoła — miejsce zdobywania konkretnych wiadomości i kształcenia pożądanych umiejętności'. Z zebranych relacji wynika, że w szkole dzieci uczą się takich umiejętności, jak: czytanie, pisanie, liczenie, a także (co wielokrotnie powracało w dziecięcych wypowiedziach) że szkoła jest miejscem edukacji lingwistycznej, np.:

Uczy się czytać.

I w szkole trze... uczy się pisać.

I dodawać trzeba.

W szkole dzieci uczą się dodawania.

Angielskiego trzeba się uczyć i trzeba dodawać.

I polskiego. I niemieckiego.

I trzeba się uczyć, jak mówić po grecku, jaki to był język po grecku.

W dziecięcym obrazie szkoły eksponowaną pozycję zajmuje kształcenie językowe⁹. Program glottodydaktyczny obejmuje dzieci w wieku przedszkolnym. Istnieje również presja środowiskowa, rodzicielska uczenia się języków obcych (por. np. popularną metodę opracowaną przez Helen Doron). Szczegółowo więc z dziecięcej perspektywy została opisana nauka języków obcych, np.:

I się uczy kolorów po angielsku.

I po niemiecku.

A ja umiem trochę po niemiecku. (A co umiesz po niemiecku?) „Nie”. (To jak brzmi „nie” po niemiecku?) „Najn”.

Rzadziej w wypowiedziach dziecięcych pojawiają się nazwy przedmiotów takich jak matematyka czy historia, np.:

⁹ Lista rankingowa przedmiotów preferowanych przez nastolatków na drugim miejscu *ex aequo* z informatyką ujmuje naukę języka angielskiego, pierwsze miejsce zajmują zajęcia z wychowania fizycznego.

Trzeba się uczyć matematyki.
 W szkole dzieci mają matematykę.
 W szkole dzieci mają historię, religię, angielski.

Dziecięca wiedza o szkolnych obowiązkach i nauce ma charakter aprioryczny, opiera się na doświadczeniach starszego rodzeństwa, a także rodziców (zwłaszcza rodziców-nauczycieli), np.:

Bo moja siostra chodzi do szkoły.
 I jeszcze, proszę panią, a mój brat chodzi do szkoły. I on jest w gimnazjum.
 Proszę panią, a moja siostra chodzi do liceum. Do Kopernika.

W dziecięcej świadomości utrwaliło się przekonanie, że nauka (zwłaszcza indywidualna praca domowa) zabiera czas wolny, np. wypełnia soboty i niedziele. Starsze rodzeństwo lub koledzy poświęcają cały czas wolny na naukę indywidualną i odrabianie zadań domowych. Proces uczenia się w dziecięcych konstatacjach uzyskuje następujący wymiar:

Że trzeba się skupić na nauce.
 Że trzeba się uspokoić.
 Że trzeba utrzymać równowagę grzeczności.
 I trzeba się nawet uczyć.
 I wie pani, mój brat marudzi, jak się..., jak mu mama każe uczyć.
 Że nie wolno przeszkadzać przy nauce. Innemu dziecku.

Wypowiedzi te zawierają nieosobowe czasowniki *trzeba* (*się skupić, się uspokoić, utrzymać równowagę grzeczności*) oraz *nie wolno* (*przeszkadzać*). W zgromadzonych definicjach szkoły i edukacji szkolnej dominują konstrukcje zaprzeczone, wpisujące się w schemat: 'w szkole nie wolno...'. Dzieci nie potrafiły uwolnić się od negatywizmu (zakazów). Rzadko mówiły o prawach i przywilejach. W opisie szkoły, szkolnych relacji interpersonalnych (uczeń — uczeń, uczeń — nauczyciel) dominowały więc konstrukcje zaprzeczone. Zapytane o pozytywne przejawy aktywności szkolnej, dzieci zauważyły, że w szkole można:

Bawić się! Jak jest przerwa...

Enigmatyczne pytanie o ważne osoby w szkole (*A kto w szkole jest ważny?*) uzyskało zhierarchizowaną odpowiedź. Osobami ważnymi w szkole są: *Pani!* (w znaczeniu 'nauczycielka, wychowawczyni') oraz kolejno — *I pan dyrektor!*, a także *Pani woźna*.

Feminizacja zwodu nauczyciela (wyraźnie widoczna zwłaszcza w edukacji szczebla podstawowego) eksponowana jest w kilku zgromadzonych głosach.

Zdecydowana większość dzieci wołałaby, żeby uczyła je pani nauczycielka. Jedna osoba stwierdziła: *Ja bym wołała, żeby to był pan*. Inna skonstatowała: *Pan i pani*.

Językowy portret nauczyciela uwzględnia takie parametry, jak: płeć (kobieta — pani nauczycielka, rzadziej pan nauczyciel; kompromisowe rozwiązanie — pan i pani), wiedzę, wykształcenie i umiejętności (*I nie można być nauczycielką albo nauczycielem, kiedy nic ktoś nie wie*), uzdolnienia artystyczne (*I ładnie rysować — powinna pani nauczycielka*), poczucie sprawiedliwości, przestrzeganie ustalonego kanonu etycznego (*A jak ktoś broi, to panie dają do kąta*), umiejętności negocjacyjne i pielęgnacyjne (przydatne w sytuacjach dziecięcych konfliktów), np.:

I trzeba się słuchać panią.

Albo jak ktoś bije kogoś. I, i przewróci na polu i popchnie.

I się mu może łać krew.

W takich sytuacjach potrzebna jest opiekuńcza i empatyczna postawa nauczyciela samarytanina.

W większości odpowiedzi związanych ze szkołą zauważalny jest racjonalny pragmatyzm (dzieci podają nazwy desygnatów dotyczących szkoły).

Pragmatyczny wymiar zdobywanych w szkole kompetencji odnoszono do takich życiowych sytuacji, jak:

I trzeba się uczyć cyferek, żeby... mogło się kupić komórkę.

I uczyć się literek, żeby umieć pisać.

Żeby listy pisać.

Bo żeby później wszystko umieć.

Żeby potem mogło się iść do pracy.

W językowym obrazie szkoły funkcjonują więc nazwy takich kompetencji, jak: liczenie, czytanie, pisanie. Ich utylitarny wymiar wyznaczają nazwy codziennych przejawów aktywności: zakupy (kupić komórkę), komunikacja interpersonalna (pisać listy), zatrudnienie (iść do pracy).

Rozmówcy zabierali także głos w kwestiach dobrego wychowania oraz bezpieczeństwa (zarówno w szkole, jak i w kontaktach z nieznanymi). Ustawiczne wpajanie zasad grzeczności znalazło odzwierciedlenie w wypowiedziach typu:

I że..., i trzeba chodzić do szkoły, żeby były dzieci dobre.

Nie wolno szcypać w szkole.

I trzeba się dobrze uczyć, żeby wiedzieć, jak się uczyć być grzecznym.

I nie wolno patrzeć na kogoś (w zn. 'odpisywać', jak wynika z dalszych uszczegółowień). Bo jeśli ktoś będzie umiał źle?

I się uczyć otwierać drzwi. (A przed kim otwierać drzwi?) Przed obcymi. (śmiej kilkorga dzieci) (Na pewno przed obcymi?) Nie! (chórek) Mamą. (Przed mamą? Mamę przepuszczać w drzwiach.)

Definicja grzeczności obejmuje abstrakcyjne i konkretne przejawy tej postawy. Ogólne pojęcia: dobro, szacunek, uczciwość, w językowym obrazie grzeczności zostają ukonkretnione (ustępowanie miejsca dorosłym, niezaczepianie kolegów, nieodpisywanie zadań).

Szkoła postrzegana jest jako miejsce, które powinno być szczególnie bezpieczne¹⁰. W językowym obrazie szkoły występują takie niebezpieczne zjawiska, jak nieszczęśliwe wypadki, wybuchy, pożary, np.:

Boimy się bardzo wypadków w szkole i wybuchów.

Jak się ogień zapali.

A jak ktoś rzuci zapałkę do szkoły, to się wtedy pali.

A tym bardziej całych zapałek [chodzi o niewrzucanie całych pudełek zapałek] zapalonych albo w szkole nie można ogniska robić, bo...

Jedną z ważkich kwestii poruszanych przez dzieci pięcio- i sześćioletnie jest unikanie kontaktów z nieznanymi:

I trzeba jeszcze uważać na wszystkich.

A jak ktoś rozmawia z nieznanymi, to wtedy może ktoś go zabrać do domu.

Nie wolno wsiadać do samochodu obcego.

A ja mam na imię Klaudia. Nie wolno tego..., od obcego wziąć (!) cukierki.

Postrzeżenie świata w kategoriach: swój (dobry) — obcy (zły), znajduje odzwierciedlenie w kanonie zasad wpajanych dzieciom. Dzieci respektują wskazaną opozycję, posługując się generalizacją (uważać na wszystkich) oraz konkretyzacją (uważać na nieznanym, obcych). W rejestrze zakazów nie znalazł się zakaz rozmowy z nieznanymi.

Językowy obraz szkoły w relacjach dzieci w perspektywie rocznej mających uzyskać status uczniów eksponuje takie kategorie, jak miejsce (budynek), instytucja oświatowa (zdobywanie wybranych kompetencji, poznawanie treści pro-

¹⁰ Kwestię bezpieczeństwa podnoszą także dzieci uczęszczające już do szkoły. Jednym z komponentów oceny szkolnej atmosfery jest nieobecność przejawów agresji, a zwłaszcza nieobecność używek (papierosów, alkoholu, narkotyków), np.: *Nie używa się przemocy, nie ma narkotyków, papierosów i wódki* (V J14); *Jest również dobrze, że szkoła chroniona jest przez grono pedagogiczne i dzięki temu w naszej szkole nie dochodzi do przypadków uzależnień — papierosy, alkohol i inne używki* (V J2).

Jako negatywny składnik obrazu szkoły są kategoryzowane także przejawy agresji językowej, np.: *Krzęsta i ławki są popisane brzydkimi wyrazami, więc mam nadzieję, że to się zmieni* (V J16); *Niestety uczniowie niektórzy przezywają się i przeklinają nawzajem. Uwagi i tłumaczenie nie daje rezultatów i choć rodzice o tym wiedzą, nie interesują się tym* (V J14).

gramowych z zakresu języka ojczystego i języków obcych, matematyki, historii czy religii), troska o bezpieczeństwo (szkoła, jak wynika z relacji dzieci, przeraża; jeden z sześciolatków, zapytany o źródło informacji o zdarzających się w szkole wypadkach i wybuchach, odpowiedział: *Bo wiem, jak wiem*). Szkoła jest również przestrzenią międzyludzkich relacji i kontaktów. Kojarzy się interlokutorom z obecnością nauczycieli kompetentnych, sprawiedliwych, troskliwych itp.

Obraz szkoły w relacjach czwarto-, piąto- i szóstoklasistów

Z relacji uczniów szkół podstawowych wynika, że szkoła powinna ulec unowocześnieniu¹¹. Uczniowie, profilując pojęcie szkoły, dostrzegają przede wszystkim jej status materialny (profil A — szkoła jako budynek), a dopiero potem edukacyjny i interpersonalny (profil B — szkoła jako miejsce kształcenia; profil C — szkoła jako koleżeńskie forum)¹².

Wypowiedzi skoncentrowane na sferze materialnej eksponują obecny i probabilistyczny wizerunek szkoły¹³, np.:

Szkoła ma być duża, jak nasza, z dużym ogrodem lub parkiem i boiskiem. Żeby była duża sala gimnastyczna, świetlica i ogromny basen. Tak wygląda plan mojej szkoły (V J27); Chciałabym żeby w naszej szkole był basen, siłownia, a w czasie ferii zimowych [był — M.B.] organizowany kurs jazdy na nartach itp. (V J11); Założyłabym sklepik, w którym byłyby: słodycze, soki, artykuły szkolne i byłyby cały czas czynny (V J15); Na ogół moja szkoła jest fajna, ale chciałabym ją trochę zmienić. Zedrzyć boisko asfaltowe i posiać murawę. Chciałabym też, żeby w szkole była stajnia z koniami[!] i rowery w schowku.

¹¹ Pojęcie *unowocześnienie* w relacjach uczniów przyjmuje znaczenie: 'rozbudowa, przebudowa, remont, wymiana sprzętów itd.'. Uczniowie przede wszystkim eksponują walory i mankamenty architektoniczno-techniczne szkoły, a dopiero w dalszej kolejności dzielą się uwagami na temat: organizacji zajęć (np. tygodniowego i dziennego planu lekcji oraz rozkładu zajęć nieobowiązkowych; czasu trwania lekcji i przerw), procesu nauczania (np. programów nauczania, egzekwowania wiadomości i umiejętności, zadań domowych, skali ocen i oceniania itp.).

¹² Tak czynią przede wszystkim uczniowie szkoły podstawowej z Jaworza Dolnego, którzy dopiero w dalszej kolejności postrzegają szkołę jako płaszczyznę procesów edukacyjno-wychowawczych (profil B) oraz orbitę kontaktów interpersonalnych (profil C). Bielscy uczniowie definiują szkołę jako instytucję oświatową — miejsce zdobywania kompetencji (profil B), oraz — jako rówieśniczą agorę — miejsce zawiązywania i podtrzymywania znajomości, przyjaźni i licznych kontaktów (profil C).

¹³ Cytowane wypowiedzi zostały poddane korekcie ortograficznej i interpunkcyjnej. Nie ingerowano w ich kompozycję oraz formę stylistyczną i logiczną.

Byłoby fajnie, gdyby w każdej klasie były krzesła obrotowe i każdy uczeń miał swoje biurko. Mogłaby być sala plastyczna ze sztalugami i farbami olejnymi (V J34); Bardzo bym chciała, żeby w szkole była sala gier i kort do tenisa na dworze (V J3); Bardzo chciałabym zmienić w mojej szkole kilka rzeczy. Fajnie byłoby zainstalować windę, która ułatwiałaby poruszanie się między piętrami. Chciałabym także, aby w naszej szkole wybudowano większą salę gimnastyczną i wyposażono ją w mnóstwo sprzętu sportowego (V J9).

Uczniowie powiększają, unowocześniają i upiększają szkołę, z którą mimo jej aktualnego stanu technicznego i tak się identyfikują, mówiąc o niej „nasza” lub „moja”. Pragną, aby ich szkoła była nowoczesna (nowocześniejsza), konkurencyjna pod wieloma względami (np.: *Myślę, że szkoła, do której uczęszczam, jest przykładem jednej z lepszych szkół w Bielsku-Białej* — V J11). Zestaw pozytywnie wartościujących przymiotników uzupełniają używane w stopniu równym oraz wyższym synonimy leksemu *nowoczesna*, np.: *ładniejsza, trochę nowocześniejsza, (na ogół) fajna, fajnie* (kilkakrotnie). Projektowanie zmian odbywa się w trybie przypuszczającym (*chciałbym / chciałabym, podobałoby mi się, założyłabym, byłby, byłoby, byłyby*), intensyfikacji projektowanych zmian (życzeń) służy przysłówek *bardzo* (*bardzo bym chciała, bardzo chciałabym*). Analizowane wypowiedzi eksponują już istniejące znaki nowoczesności: salę internetową (komputerową), bibliotekę multimedialną, w projekcie probabilistycznym umieszczają równocześnie zmiany zgodne z modą i z duchem nowoczesności (parking rowerowy, salę gier, stadninę, kort tenisowy)¹⁴. Zgromadzone

¹⁴ W pracach inspirowanych tematem „Szkoła moich marzeń” (uczniowie tworzyli je po analizie i interpretacji *Akademii pana Kleksa* J. Brzechwy) pojawiają się futurologiczne projekty zmian architektonicznych, np.:

„Wyobrażam sobie szkołę, do której chciałbym chodzić. Zrobiona jest ze słodczy, a przede wszystkim z czekolady. Czekoladowe byłyby cegły, okna z żelek, drzwi z ciastek, a schody z batonów. Ławki i krzesła z chipsów. Podręczniki i zeszyty zrobione z cukierków »Zozoli«” (IV 1SM); „Wyobrażam sobie szkołę jako ogromne kąpielisko wodne. W klasach zamiast ławek pełno wody, aż po samą szyję (moją oczywiście, bo głębokiej wody nie lubię) oraz zjeżdżalnie, pływające materace i statki z pysznościami” (IV 2SM).

Nie zawsze marzenia uczniów mają wymiar futurologiczny. Opis szkoły marzeń utrwalony w pracach twórczych nie różni się z projektami różnopłaszczyznowych zmian zmierzających do podniesienia statusu materialnego oraz stylu kształcenia placówek szkolnych, np.:

„Idealną szkołą według mnie byłaby taka, gdzie nie musiałabym nosić plecaka — tylko zostawić książki i zeszyty w klasowej szafce. Testy, sprawdziany i kartkówki byłyby bardzo rzadko. Klasy ozdobione kolorowymi firankami, obrazkami. Ściany pomalowane na błękitny kolor, w paru miejscach wstawiona różnobarwna tapeta. Ławki, szafki i krzesła nowe, w każdej klasie przynajmniej dwa komputery. Na parapetach dużo pięknych kwiatów, z przewagą kaktusów i bambusów. Codziennie pięć lekcji, w poniedziałki, środy i piątki mielibyśmy dwie godziny wf, a w pozostałe dni trzy godziny basenu. W szkolnym sklepiku byłyby dużo smakołyków, zwłaszcza czekoladowych. Dwie sale gimnastyczne, jedna dla dziewczyn, a druga dla chłopców. Obok sal olbrzymi basen, z którego dzieci mogłyby korzystać także po lekcjach. Myślę, że każdemu spodobała się taka szkoła” (IV 5SM).

w definicjach profilu A opisy szkoły konotują pozytywne treści, kumulując takie pojęcia, jak: nowoczesność, przestronność, wygoda, komfort.

Znaczące miejsce w relacjach nastolatków zajmuje opis infrastruktury sportowej (sali gimnastycznej, a także boiska szkolnego, basenu, siłowni, kortów tenisowych i innych obiektów wypełniających otwartą przestrzeń sportowo-rekreacyjną), np.:

Na podwórzu szkolnym jest duże boisko i niewielki park, niedaleko boiska jest stadion, na którym odbywają się biegi przełajowe (V J11); Chciałbym powiększyć salę gimnastyczną. Nasza sala ma zaledwie wymiary 9×18 , ale najlepsza by była dwa razy większa. Sprzęt taki, jak kosze, piłki, materace należałoby dokupić (V J38); W szkole proponowałabym [...] dobudować ogromną halę z basenem i ratownikiem [nielogiczne — M.B.] (V J16); Chciałbym także, aby w naszej szkole wybudowano większą salę gimnastyczną i wyposażono ją w mnóstwo sprzętu sportowego (V J9).

To tylko nieliczne opinie o warunkach do aktywnego wypoczynku, rekreacji oraz intensywnych ćwiczeń sportowych i rywalizacji.

Powtarzające się w opisie materialnego statusu szkoły przymiotniki i przysłówki (*duża, większa, ogromna, najlepsza, mnóstwo, dobrze chroniony, więcej*), a także rzeczowniki o konotacyjnym znaczeniu 'duży, przestronny, wygodny' (*hala sportowa, stadion, boisko, ogród, park, basen* itp.) oraz czasowniki (*powiększyć, dobudować*) wskazują, że dzieci łakną nieograniczonej przestrzeni, duszą się w ciasnych pomieszczeniach.

Definicja szkoły w ujęciu nastolatków ze szkoły podstawowej w Jaworzu Dolnym eksponuje status materialny szkoły. W ich oczach (jako przyszłych architektów i członków ekipy remontowo-budowlanej) szkoła jest obiektem, który kwalifikuje się w trybie pilnym do rozlicznych remontów, adaptacji i usprawnień. Zmiany, które masowo chcą wprowadzać zarówno pięto-, jak i szóstoklasisci, dotyczą pomieszczeń szkolnych i przyszłolnej infrastruktury¹⁵, np.:

Moja szkoła ma wady: stare ławki, brudne ściany, małe boiska (V J22);
W mojej szkole powinny być jasne barwy pomieszczeń (klas i korytarzy) (V J14); Drzwi do klas są poniszczone. A szkolne drzwi wejściowe mają złą

¹⁵ Por. także wyniki badań przedstawione przez J. Kuźmę w publikacji: *Nauczyciele przyszłej szkoły*. Kraków 2000, s. 18—35, oraz w artykule *Szkoła jutra w czasach globalizacji — szanse i problemy*. Autor relacjonuje wyniki badań przeprowadzonych w środowisku nauczycieli Polski Południowej — w analizowanych kwestiach zbieżne z opiniami uczniów kilku szkół z Bielska-Białej i okolic. Autor stwierdza, że większość uczestników badań proponuje modernizację lub rozbudowę obiektów szkolnych, doposażanie pracowni komputerowych, komputeryzację bibliotek i czyteln, budowę sal sportowych, basenów, kortów tenisowych oraz szatni z szafkami dla każdego ucznia na wzór zachodni. Prawie wszyscy oczekują poprawy wszystkich dziedzin działalności szkoły polskiej. J. Kuźma: *Szkoła jutra w czasach globalizacji — szanse i problemy*. W: *Nauczyciel w nowej rzeczywistości edukacyjnej...*, s. 33.

klamkę i zły zamek. Szafa w mojej klasie ma brzydkie napisy i jest zniszczona. Ławki też są zniszczone i mają brzydkie napisy. Sala gimnastyczna jest też trochę zniszczona. Szatnie też są poniszczone. W klasie jeszcze nie ma kolanek do podlewania kwiatów. I szkolne mury są popisane. Okna w mojej klasie nie są wymienione i trzeba cały czas chodzić po kłamkę. I to tyle (V J17); W szkole zmieniałbym: książki powinny zostać w szafkach szkolnych, żebyśmy mieli w każdej klasie swoje komputery [...], w szkole ma być duża sala gimnastyczna i lepszy sprzęt do ćwiczeń (V J30).

W profilu A — szkoła jako budynek — mieszczą się także uwagi o stanie techniczno-higienicznym toalet¹⁶, np.:

Moja szkoła ma jedną wadę — ma brudne ubikacje i niezamykane drzwi na klucz przy toalecie (V J8); W mojej szkole nie podoba mi się ten brzydki zapach, jaki zawsze jest w łazienkach. Przecież można kupić tani odświeżacz powietrza i od czasu do czasu popstrykać (V J3); Wady: w łazience u dziewczyn jest zimna woda, drzwi do toalety się same otwierają lub zatrzasują, często nie ma papieru toaletowego, jedna ubikacja nie ma deski, w łazience brzydko pachnie. Propozycje ulepszeń: trzeba doprowadzić do łazienki ciepłą wodę, wymienić drzwi do toalety (trzecie, licząc od prawej strony), powinno codziennie być sprawdzane, czy w łazience jest chociaż jedna rolka papieru, trzeba naprawić lub wymienić deskę na ubikację, panie woźne powinny przynajmniej raz dziennie psikać w łazience jakimś kwiatowym sprejem (V J13).

Analiza opisów infrastruktury i wybranych pomieszczeń szkolnych skłania do zasadniczej konstatacji: złe jest to, co stare, zniszczone, nieprzemyślane (np. regulacja temperatury w sezonie grzewczym niedostosowana do warunków pogodowych), a także brudne, niehigieniczne, zaniedbane, zdewastowane. W opisie stanu technicznego szkoły dominują przymiotniki, imiesłowy i przysłówki o pejoratywnym zabarwieniu, np.: *brudne, brzydkie, kiepskie, małe, stare, popisane, poniszczone, niezamykane, niehigieniczne, zaniedbane, zniszczone, brzydko* itp. W rejestrze czasowników (przyjmujących formę trybu przypuszczającego potencjalnego¹⁷ lub oznajmującego) występują np.: *zmieniałbym, proponowałbym, proponuję*. Nie brak także form bezosobowych: *można kupić, popstry-*

¹⁶ Stan higieniczny szaletów publicznych nie jest tylko polskim mankamentem: „Z badań naukowców University of Newcastle oraz uniwersytetu w Göteborgu wynika, że wiele dzieci ze względu na smród i brud unika szkolnych toalet. Problem dotyczy ponad połowy chłopców i jednej trzeciej dziewczynek w Wielkiej Brytanii oraz jednej czwartej dzieci w Szwecji. [...] Zjawisko zostało dokładnie zbadane w Stanach Zjednoczonych — na paruresis, czyli toaletofobie, choruje tam 17 milionów ludzi”. Por. K. Szczepaniak: *Ustęp a sprawa polska*. „Przekrój” z 17.11.2005 r., s. 52—53.

¹⁷ Np. J. Strutyński wyróżnia tryb przypuszczający potencjalny (np. *mówiłbym, napisałbym*) oraz tryb przypuszczający nierzeczywisty (np. *byłbym napisał, byłbym mówił*); J. Strutyński: *Gramatyka polska*. Kraków 1999, s. 204—205.

kać, trzeba doprowadzić, wymienić, trzeba naprawić, powinno być sprawdzane, oraz form zaprzeczonych, a także strony biernej i jej zaprzeczonej postaci: *nie podoba mi się; nie ma; są zaniebane; dobrze byłoby, by [...] zostały wyremontowane i wyposażone; nie są odnowione*. Operowanie wskazanymi kategoriami koniugacyjnymi nadaje dziecięcym opisom znamion surowości, podkreśla uzyskany za pomocą środków opisowych (przymiotników i rzeczowników) negatywny obraz szkoły w profilu A.

Do cennych walorów szkoły dzieci zaliczają zasoby biblioteczne, zarówno książkowe, jak i multimedialne (w szkole funkcjonuje biblioteka multimedialna, w żargonie uczniowskim *multimedia*), np.:

Ważna w szkole jest też biblioteka, w której jest duży księgozbiór oraz książki mające popyt na rynku (V J38); Jest biblioteka, w której można fajnie spędzić czas, jest multimedia, w której można wejść na strony w internecie [...] (V J1); Zaletą mojej szkoły są różne programy komputerowe, biblioteka i biblioteka multimedialna, w której dzieci chcą dowiedzieć się paru rzeczy lub zrobić pracę domową na komputerze (V J18); Wady — biblioteka ma mały zasób książek. Propozycje ulepszeń — do biblioteki powinny przychodzić inne ciekawe książki niż te, które w niej już są [...] (V J13); Biblioteka powinna być większa (V J21); Żeby w bibliotece było więcej ciekawych książek (V J24).

W prezentacji wymagań czytelniczych dzieci posługują się synonimami oraz parafrazami leksemu *biblioteka*, np. *księgozbiór* (duży), *zasób książek* (za mały), *ciekawe książki*, *książki mające popyt na rynku*. Znaczenie biblioteki w procesie edukacji eksponują również przymiotniki i przysłówki: *ważna* (w szkole jest też biblioteka); *duży* (księgozbiór); *duża* (biblioteka); *większa* (biblioteka); *za mała* (biblioteka); *mały* (zasób książek); *ciekawe* (książki); *więcej ciekawych* (książek). Wskazane środki językowe podkreślają, jak się wydaje, nie tyle techniczne (np. lokalizacyjne czy powierzchniowe) właściwości biblioteki, ile liczbę i atrakcyjność jej zasobów.

Uczniowie jak gospodarze „omiatają” szkołę kompetentnym okiem architektów i wykonawców usług remontowo-budowlanych. Starają się jej nadać przyjazny, domowy, a nawet idealny wizerunek, podnosząc jej standard materialny. Zrekonstruowany na podstawie ich wypowiedzi językowy obraz szkoły jako obiektu architektonicznego przedstawia się następująco:

Szkoła (nasza, moja) jest pięknie usytuowana. Wokół park, boiska (do piłki nożnej, siatkówki i koszykówki), dogodne tereny do uprawiania m.in. biegów przełajowych oraz sportów zimowych (wskazana nauka jazdy na nartach w czasie ferii zimowych). Uczniowie poszczególnych roczników są gospodarzami wybranej sali lekcyjnej, w której przebywają podczas realizacji różnych przedmiotów. Każdy uczeń ma do dyspozycji biurko z własnym komputerem

i wygodnym fotelem obrotowym. Biurko z przepastnymi szufladami pozwala gromadzić podręczniki, zeszyty ćwiczeń i przybory szkolne, dzięki temu odciążony jest szkolny tornister (plecak), a zwłaszcza — kręgosłup dziecka. Każdy uczeń ma możliwość korzystania z Internetu podczas np. realizacji zadań domowych.

Szkoła dba o zachowanie odpowiednich proporcji pomiędzy czasem przeznaczonym na obowiązkową naukę, zajęcia dodatkowe (kółka zainteresowań, sekcje sportowe, zespoły artystyczne) i przerwy międzylekcyjne — dokładnie zaplanowany harmonogram zajęć, pozwalający indywidualizować proces kształcenia.

Przerwy spędzane na wygodnych korytarzach (więcej ławek; segregacja osób agresywnych — w jednym końcu korytarza uczniowie spokojni, w drugim — hałaśliwi, rozbiegani i rozwydrzeni), a także na szkolnym dziedzińcu (nie tylko w ciepłe i słoneczne dni, ale również zimą). Czas wolny przed zajęciami oraz czas oczekiwania na przybycie rodziców lub opiekunów uczniowie miło spędzają w dobrze wyposażonej bibliotece multimedialnej lub w przestronnej świetlicy.

Od strony kulinarnej o apetyty dzieci dba wybornie zaopatrzony sklepik szkolny oraz szkolna stołówka serwująca smaczne (ciepłe) posiłki, a także kubek (lub dwa kubki) mleka dla każdego ucznia¹⁸.

Dopiero w dalszej kolejności (uwzględniając tematykę i częstotliwość zgromadzonych refleksji) uczniowie postrzegają szkołę jako instytucję kształcącą i wychowującą młodzież — profil B, oraz płaszczyznę międzyludzkich interakcji (kontaktów rówieśniczych) — profil C. Ze względu na obszerność materiału egzemplifikacyjnego oraz wymogi edycyjne wskazane profile opatrzone uboższymi ilustracjami.

Uczniowie opowiadają się za urozmaiceniem przebiegu lekcji oraz metod i form nauczania¹⁹. Ich apel zdaje się brzmieć: Niech w szkole nie wieje

¹⁸ Upominanie się przez uczniów o picie mleka to prawdopodobnie rezultat reklamy: Pij mleko, będziesz wielki! Por. np. wypowiedzi uczniów: [...] *żeby w szkole było mleko* (V J25); *Zaproponowałabym również tańsze bułki, owoce i mleko* (V J8); *W mojej szkole wprowadziłbym to, że na stołówce byłoby mleko* [...] (V J20).

¹⁹ Niektóre opisy szkoły marzeń także akcentują urozmaicenie metod i form organizacji zajęć, np.:

„W szkole, o jakiej marzę, na lekcjach robilibyśmy różne doświadczenia, aby wszystko zobaczyć, dotknąć, a tak wiele rzeczy musimy sobie wyobrażać. Oglądalibyśmy dużo filmów, chodzilibyśmy na różne sztuki do teatru. Często wyjeżdżalibyśmy na wycieczki, chodzili do muzeum na wystawy. Wszystko to byłoby związane z tematami lekcji. O wiele łatwiej uczniowie zapamiętali by materiał. Przykładem może być nasza ostatnia wycieczka do Chorzowa do planetarium. Z takiej lekcji można wiele zapamiętać, więcej niż po przeczytaniu tego z książki. [...] Nie byłoby w tej szkole nudy. Lekcje plastyki byłyby przy dużych sztalugach. Lepilibyśmy z gliny, rzeźbili byśmy w specjalnych, wspaniałych pracowniach. Na ścianach wisiłyby ogromne prace uczniów. W tej szkole byłoby bardzo kolorowo. Uczniowie proponowałiby lektury. Byłyby to książki, które im się bardzo podobały. Drugie śniadanie uczniowie jedliby wspólnie, oczywiście przygotowując kanapki, sałatki czy desery sami. Pilibyśmy świeże soki z sokowirówek. Byłoby dużo zaba-

nudą!²⁰ Równocześnie nie brakuje głosów akcentujących przeciążenie obowiązkami szkolnymi, zadaniami domowymi czy różnorodnymi formami egzekwowania wiadomości, np.:

W innych szkołach na weekend nie daje się zadania, a tu nauczyciele dają zadanie, czasami dużo (V J25); Wadą mojej szkoły są [...] za częste sprawdziany i zadania domowe na sobotę i niedzielę, [...] za długie lekcje i chodzenie na 8⁰⁰ do szkoły (V J31); Wady: [...] niektórzy nauczyciele spóźniają się z oddaniem sprawdzianów, kartkówek, wypracowań (V J4); W mojej szkole chciałabym, żebyśmy częściej chodzili na spacer, wycieczki i do kin (V J29); Do zalet możemy zaliczyć to, że szkoła ma dość duże wymagania w nauczaniu i dzięki temu pomoże nam w starciu do wyższych szkół (V J2); Są rzeczy, które mi się podobają — uczęszczając do szkoły zdobywam wiedzę, a przede wszystkim spotykam się z rówieśnikami (V J9); Organizowane są różne konkursy, np. matematyczne, ortograficzne oraz zajęcia plastyczne i muzyczne rozwijające nasze umiejętności (V J21); Plusy są takie, że [...] nauczyciele wypełniają obowiązki i próbują zbudować ciekawą lekcję, nie tak jak w niektórych szkołach (V J23); Podoba mi się, że na lekcjach można się wiele nauczyć i że mamy wiele fajnych nauczycieli i wychowawcę (V J29).

Uczniowie akceptują zarówno formy egzekwowania wiadomości, jak i zadania domowe, ale jak wynika z analizy semantycznej i frekwencyjnej (częstotliwość występowania tożsamyh uwag), zmniejszeniu powinna ulec liczba sprawdzianów (za częste sprawdziany) oraz zadań domowych (zwłaszcza na weekend). Uczniowie, broniąc prawa do odpoczynku, buntują się przeciw zadaniom na weekend, np.: *na weekend nie daje się zadania, a tu nauczyciele dają zadanie, czasami dużo*. Do pozytywnych form aktywizacji uczniów należą zajęcia nieobowiązkowe. Uczniowie podkreślają ich wagę, posługując się leksemami: *poznanie nowych informacji, zdobywanie wiedzy, rozwijanie naszych umiejętności*. Doceniają również edukację ujętą w system przedmiotowo-lekcyjny, np.: *na lekcjach można się wiele nauczyć; szkoła ma dość duże wymagania w nauczaniu i dzięki temu pomoże nam w starciu do wyższych szkół*. Interesują ich również wyniki sprawdzianów, dlatego okazują zniecierpliwienie, gdy nauczyciele z opóźnieniem dokonują ich korekty, np.: *niektórzy nauczyciele spóź-*

wy. Dzieci nie nosiłyby ciężkich tornistrów, bo nie byłoby zadań, więc wszystko byłoby w szkole, w kolorowych szafkach" (IV 6SM).

Autor tego tekstu doskonale rozumie, że człowiek uczy się poprzez to, co widzi, co słyszy, co wyczuwa smakiem, co wyczuwa węchem, czego dotyka, co robi, co sobie wyobraża, co wyczuwa intuicyjnie, co czuje. Por. opinię J. Vos — G. D r y d e n, J. V o s: *Rewolucja w uczeniu się*. Poznań 2000, s. 30.

²⁰ Podobny apel formułują dydaktycy i metodycy; por. np.: S. B o r t n o w s k i: *Jak uczyć poezji*. Warszawa 1991; I d e m: *Scenariusze półwariackie, czyli poezja współczesna w szkole*. Warszawa 1997; B. D y m a r a: *Wiersze naszych dzieci*. Kraków [b.r.w.] i inne publikacje pod redakcją tej autorki.

niąją się z oddaniem sprawdzianów, kartkówek, wypracowań. Młodzież oczekuje od szkoły zmiany relacji uczeń — nauczyciel, dostrzega mankamenty nauczycieli, jak nieobowiązkowość, złe metody pracy²¹, zbyt obszerny materiał nauczania, niedostosowany do zainteresowań, zbyt obciążanie zadaniami domowymi i sprawdzianami szkolnymi.

W procesie kształcenia niezbędna jest indywidualizacja ścieżki edukacyjnej, stąd bardzo często podnoszono kwestię kółek zainteresowań i sekcji sportowych. Z analizy wypowiedzi uczniów wynika, że preferują oni kilka przedmiotów (głównie informatykę i język angielski — spełniający funkcję globalnego kodu komunikacyjnego, a także wychowanie fizyczne). Zdarzają się również indywidualne preferencje (indywidualne listy rankingowe przedmiotów nauczania), np.:

Dodałabym jeszcze godzinę WF (V J8); Chciałabym [...] 5 lekcji wychowania fizycznego (V J5); W szkole zmieniłbym przedmioty, byłyby tylko trzy, czyli język angielski, matematyka i język polski. [...] Polski trwałby przez 20 min., a język angielski trwałby 1 godz., a matematyka trwałaby 1 godz. 20 min. (V J32); Marzenia w mojej szkole: a) więcej zajęć z WF-u, informatyki, j. ang., plastyki i religii, b) mniej zajęć z: przyrody, j. polskiego, historii, matematyki, muzyki i techniki (V J6); Zalety mojej szkoły to: lekcje WF [...] (V J7); Najbardziej lubię z przedmiotów: godzinę wychowawczą, polski, plastykę, język angielski, WF, muzykę i matematykę (V J36).

Młodzież wskazuje na potrzebę samorealizacji, nabywania i doskonalenia wybranych umiejętności — taką możliwość dostrzega w funkcjonowaniu kółek zainteresowań, dlatego bardzo wyraźnie akcentuje potrzebę intensyfikowania i poszerzania oferty pozalekcyjnych form aktywności (ruchowej, intelektualnej, artystycznej), np.:

Wady w mojej szkole: [...] c) brak kółka zainteresowań siatkówki oraz za mało kółka informatycznego (V J6); Wady: [...] niektóre dodatkowe kółka są w tym samym czasie i nie można uczestniczyć w obu. Propozycje ulepszeń: [...] kółka nie powinny być w tym samym czasie, tylko jedno po drugim, np. gdy kończy się kółko plastyczne, zaczyna się chórek (V J13).

²¹ Jako komentarz dziecięcych obserwacji niech posłuży konstatacja dotycząca procesu kształcenia kadry nauczycieli akademickich: „W szkołach wyższych odczuwalna staje się niska liczba szczególnie uzdolnionych młodszych pracowników nauki, osób z głęboką motywacją do pełnienia roli nauczyciela akademickiego. W większości wypadków w szkolnictwie wyższym podejmują zatrudnienie absolwenci, którzy w walce konkurencyjnej o zdobycie atrakcyjnego miejsca pracy poza uczelnią mają stosunkowo marne szanse”; A. Radziejewicz-Winnicki: *Problematyka elit intelektualnych w rodzimej pedagogice w okresie globalizacji kulturowej. (Refleksje polemiczne)*. W: *Nauczyciel w nowej rzeczywistości edukacyjnej...*, s. 64. Wydaje się, że obserwacje te można rozszerzyć na pozaakademickie środowisko pedagogów. Por. także obserwacje poczynione przez J. Kuzmę: *Nauczyciele przyszłej szkoły...*

Definicja szkoły jako przestrzeni rówieśniczych kontaktów interpersonalnych (profil C) eksponuje znaczenie koleżeńskich i przyjacielskich spotkań, np.:

Mogę poznać w niej dużo koleżanek i czasem kolegów (IV B13); Podobają mi się tylko uczniowie, a szczególnie z naszej klasy (IV B20); Zalety szkoły: fajni koledzy (VI J1); Zalety szkoły: możliwość widzenia się z kolegami (VI J11).

Wbrew przypuszczeniom oraz wynikom innych badań²² kontakty interpersonalne są w analizowanych relacjach marginalizowane. Pośrednio o ich ważności przekonują głosy popularyzujące spotkania koleżeńskie w czasie wolnym od nauki. Szkoła funkcjonuje bowiem jako „centrum rozrywki” — pod okiem pedagogów młodzież organizuje dyskoteki szkolne, np.:

Odbywają się w szkole dyskoteki, ale moim zdaniem mogłyby być urządzone z większym rozmachem (V J9); Propozycje: żeby były lepsze dyskoteki, bo to co teraz są do bani, bo grają nudną muzykę (V J8); Istnieje też samorząd uczniowski, który organizuje comiesięczne dyskoteki (V J10).

Spółeczna przestrzeń szkolna, jak wynika z analizy, obejmuje: przestrzeń instytucjonalną (klasa, korytarz, boisko), przestrzeń edukacyjną (programowe i indywidualne profile kształcenia), przestrzeń indywidualną i międzyludzką (własne miejsce w klasie, ulubione miejsce w szkole, kontakty lub ich unikanie)²³. Dzieci identyfikują szkołę z przestrzenią (miejscem), silnie akcentują również aspekt czasu (obciążenie codzienne, tygodniowe oraz roczne), proporcje między czasem poświęcanym na naukę i na odpoczynek (przerwy międzylekcyjne, przerwy weekendowe, ferie zimowe, letnie wakacje). Na aspekt czasu w procesie edukacji zwrócił uwagę C. Freinet. Współczesna szkoła, jego zdaniem (1929), zdominowana realizacją treści programowych, marnotrawi dziecięcy czas²⁴.

²² Por. np. M. D e r d a ś: *Językowy obraz szkoły w listach dzieci*. W: *Językowy obraz świata dzieci i młodzieży*. Red. J. O ż d ż y ń s k i. Kraków 1995, s. 259—263. Definicja kognitywna szkoły w jej ujęciu na drugim miejscu umieszcza znaczenie szkoły jako miejsca spotkań koleżanek i kolegów.

²³ Por. np. B. D y m a r a: *Przestrzenie szkoły i przestrzenie życia, czyli trzy światy dziecka*. W: *Dziecko w świecie szkoły. Szkice o wychowaniu*. Red. B. D y m a r a. Kraków 1998, s. 87—90. Autorka, konstruując wieloaspektową definicję szkoły, przywołuje analizę szkoły jako systemu społecznego T. Gołaszewskiego, a szczególnie koncepcję ukazującą związki pomiędzy przestrzenią społeczną szkoły a przestrzenią fizyczną. T. G o ł a s z e w s k i: *Szkoła jako system społeczny*. Warszawa 1977, s. 222.

²⁴ Opinia przytoczona za B. Dymarą. B. D y m a r a: *Droga do marzeń, czyli o potrzebie rozwijania wyobraźni*. W: *Dziecko w świecie marzeń*. Red. B. D y m a r a. Kraków 1996, s. 14—15. Por. także obliczenia budżetu czasu w publikacji: J. M a c B e a t h, M. S c h r a t z, D. M e u r e t, L. J a k o b s e n: *Czy nasza szkoła jest dobra?* Warszawa 2003, s. 29.

Opinie uczniów o współczesnej szkole (a właściwie opinie o wybranych szkołach, ponieważ na tym etapie uczniowie rzadko wychodzą poza lokalne „opłotki”) tworzą mozaikę w ciemnej tonacji z jasnymi refleksami. Dzieci dokonują wnikliwej oceny, koncentrując się na parametrach przestrzennych, dydaktycznych i ludzkich. Nie brak równocześnie troski o rozwój i doskonalenie szkoły (wieloaspektowe) — ale ta troska to efekt działania postawy roszczeniowej. Szkoła powinna być perfekcyjnie urządzona, zapewniać wieloraki rozwój, powinna być centrum społeczności lokalnej (ośrodek rozrywki, centrum akcji charytatywnych). Uczniowie już dojrżeli do bycia menedżerami. Dla nich nie ma rzeczy niemożliwych. Nawet zniszczone ławki są w stanie naprawić (zbiórka pieniędzy na ten cel). Ten przejaw dojrzałości społecznej widać także w planowaniu udoskonalień architektoniczno-remontowych. Nie mniej uczniowie wiedzą na temat procesu dydaktycznego. Tutaj jednak ich wskazówki nie są tak rewolucyjne. Albo zwalniają nauczycieli, albo ograniczają liczbę przedmiotów obowiązkowych i „odchudzają” plan lekcji. Wszystko jednak w celu poszerzenia oferty zajęć dodatkowych — kółek zainteresowań, indywidualnego kształcenia za pośrednictwem mediów²⁵.

Uczniowie już są menedżerami kształcenia, chcą usług edukacyjnych na jak najwyższym poziomie. Chcą uczyć się w doskonale usytuowanej i wyposażonej szkole. Wymagają również od siebie — samodoskonalenia się, poszerzania zainteresowań, włączania się w życie społeczne lokalnej wspólnoty. Marzą, śnią na jawie, czy może są realistami o kilka dziesięcioleci za wcześnie objętymi obowiązkiem szkolnym, ale równocześnie mającymi świadomość, że żyją w społeczeństwie, którego członkowie mają wpisane w życiorysy permanentne kształcenie się już na starcie w samodzielność.

²⁵ Por. także wyniki badań T. Kłosińskiej. Współczesne dzieci są bystrzymi obserwatorami i choć mają niewielkie doświadczenie życiowe, potrafią doskonale dokonywać wyboru autorytetów. Dzieci realizujące program edukacji wczesnoszkolnej (klasy I—III) cenią u swych wychowawców: dobroć (zewnątrznie przejawianą troskliwością, uśmiechem, wyrozumiałością, serdecznością), wiedzę i znajomość przedmiotu odsuwają na plan dalszy. Cenią także kulturę osobistą, bogactwo zainteresowań nauczyciela-wychowawcy. T. K ł o s i ń s k a: *Uczniowski wizerunek nauczyciela klas początkowych*. „Nauczyciel i Szkoła” 2000, nr 1 (8), s. 41.

Uczniowie starszych klas szkoły podstawowej, współpracujący z tzw. przedmiotowcami, eksponują jako negatywne następujące cechy nauczyciela:

- wiek — sygnalizują wprost, że ze względu na to kryterium nauczyciele w wieku emerytalnym nie powinni czynnie pracować zawodowo,
- wymagania — uważają, że wymagania powinny być różnicowane, ale jednocześnie ambicją niektórych jest uzyskiwanie wysokich stopni, a uzyskanie oceny najwyższej (szóstki), ich zdaniem, jest obwarowane zbyt wygórowanymi wymaganiami,
- obowiązkowość — punktualność zarówno dotycząca rozpoczynania, jak i kończenia zajęć, terminowość sprawdzania prac domowych, sprawdzianów, wypracowań itp.